Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 38. **Bochum, dnia 19 września 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 16 po Świątkach.

LEKCYA. Efez. III. 13—21.

Bracia! proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, która jest chwała wasza. Dla tego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcowstwo na niebie i na ziemi jest nazywan; aby wam dał wedle bogactw chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego wewnętrznego człowieka. Aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości korzeni i ugruntowani, żebyście mogli pojąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość i poznać przewyższającą naukę, miłość Chrystusową, abyście byli napełnieni wszelkiej zupełności Bożej. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficiej uczynić, niż prosimy albo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi. Jemu chwała w kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieku wieków. Amen.

EWANGIELIA. Łuk. XIV. 1—11.

W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w sabat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóren opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego: a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedyby ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu; że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie; a kto się uniża, wywyższon będzie.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

„A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w Zakonie i Faryzeuszów mówiąc: Godzili się w Sabat uzdrawiać?“ (Łuk. 14, 3.)

I ten opuchły na ucztę zaproszony, ażeby Faryzeusze mogli Jezusa postrzegać i w czem podchwycić, a potem przed ludem oskarżyć i znieważyć. Myśleli bowiem, jeżeli Jezus w dzień sobotni uzdrowi opuchłego człowieka, to Go oskarżą przed starszyzną żydostwa za zniewagę sabatu; jeżli zaś nie uzdrowi, to Go okrzyczą za nielitościwego lub niemogącego uzdrowić, a przeto poddadzą Go pod hańbę i urągowisko ludu. Ta to złość żydowska nawet przy uczcie niby to przyjacielskiej, na Jezusa wymierzyła. Ale napróżno złość ludzka plany układa, gdzie wszechwiednego Jezusa oko spogląda. Wiedział o tych zamysłach Jezus, i czytał je w sercach ich, bo nie tylko naprzód ich gadnął: „Jeśli się godzi w sobotę uzdrawiać“, ale wziął za rękę opuchłego człowieka i cudownie go uzdrowił, ażeby tak ich, jak nas, jak wszystkich potomnych nauczyć, jak dni Bogu poświęcone zachowywać należy.

Przeto gdy dla nas chrześcian święcenie soboty, jako też zachowywanie innych ceremonij żydowskich ustało, bo te jedynie były figurą nowego przymierza, zastanowimy się zatem:

Żeśmy niedzielę, jako i inne święta od kościoła Bożego postanowione święcić powinni.

Wszystkie dni żywota naszego Bogu by poświęcić należało, bo są Boskie, bo wszystko od Boga mamy, ale gdy zatrudnienia doczesne odrywają nas od tego, więc Bóg sobie obrał niektóre na cześć swoje, zatem te święcie zachowywać powinniśmy. Mógł On wprawdzie wszystkie kazać Sobie poświęcić, mógł się z nami i tygodniem podzielić i trzy i cztery dni z tygodnia rozkazać Sobie święcić, ale siódmy tylko obrał i ten święcić nakazał, mówiąc: „Sześć dni robić będziesz, siódmego dnia przestaniesz, aby odpoczął wół i osieł twój i ochłodził się syn niewolnicy twojej i przychodzeń“ (Exod. 23, 12). Tak dalece zaś Bóg soboty ludowi izraelskiemu święcić nakazał, iż nie tylko przestępującym śmiercią zagroził, mówiąc: „Strzeżcie sabatu mego, święty bowiem jest wam: ktoby go zmazał, śmiercią umrze“, ale nawet jak czytamy w Piśmie św. drwa w sabat zbierającego ukamienować nakazał.

W nowym zaś zakonie tak święcenie niedzieli, jako i innych świąt samo przez się powstało. Podług podania Apostolskiego i Ojców świętych, w niedzielę Jezus Chrystus się narodził, w niedzielę zmartwychwstał, w niedzielę Ducha św. na Apostołów zesłał, w niedzielę najwięcej cudów uczynił, a zatem tak Apostołowie jak uczniowie Pańscy i wszyscy wierni ze szczególną czcią dzień niedzielny obchodzili, czyli go święcili. Tak też co do innych świąt, gdy nadeszła rocznica wielkiej tajemnicy, naprzykład wcielenia Syna Bożego, objawienia się Jego niewiernym i wniebowstąpienia, natychmiast Apostołowie, a po nich wszyscy wierni przypominali sobie te tajemnice, rozważali dobrodziejstwa Boże, i z wielką czcią obchodzili czyli święcili. To też przeszło i do naszych czasów, bo Kościół święty pomiędzy przykazaniami swemi najpierwsze ogłosił: „ażeby postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić“. Gdyby więc żadnych innych wyroków i dowodów na święcenie świąt i niedzieli nie było, te by nas zniewolić powinny, bo są jasne, bo są oczywiste. Dla tego też i ja przytaczanie innych pominę, ale pożytki i potrzebę zachowywania świąt i niedzieli wyłożę.

Kiedyż to chrześcianie wspólnie uwielbiali Boga? Kiedyż to zarówno książe i żebrak, pan i poddany, monarcha i urzędnik składa ręce, pada na kolana, modli się i prosi? Kiedyż to wszystkich oczy patrzą w górę, patrzą na Ukrzyżowanego i żebrzą miłosierdzia? Kiedyż to wszystkich głosy połączone razem wyśpiewują chwałę na wysokości Panu, a pokój dobrej woli ludziom na ziemi? Oto w niedzielę! Oto w święta! bo tu sobie przypominamy wszystkie dobrodziejstwa Boże, któremi

nas kiedykolwiek miłosierny Bóg obdarzyć raczył; tu wszystkie tajemnice święte, jakie tylko niebo ludziom powierzyło i udzieliło! Dla tego to Ojcowie święci w dni niedzielne i świąteczne od początku Kościoła naszego zawsze przypominali ludziom dobrodziejstwa Boże, tajemnice święte; dla tego i my kapłani, żebyście prawd Bożych nie zapomnieli, te dobrodziejstwa wam przypominamy, słowo Boże głosimy, do uczczenia tajemnic świętych wzywamy, i nadzieją lepszego przyszłego życia cieszymy, dokąd się wszyscy wiecznie nie połączymy. Lecz na cóż wam wyliczać korzyści z zachowania świąt i niedziel wypływające, kiedy wy sami, którzyście dotąd niedziele i święta po chrześciańsku święcili, dobrze o nich wiecie.

W te dni szczególniej ożywia się w sercach naszych miłość Boga i bliźniego; w te to dni szczególniej okazujemy, że do Boga należymy, bo się odrywamy od pracy, od świata, a jedynie Bogu i zbawieniu naszemu myśli, serce i wszystko poświęcamy; w te to dni szczególniej dusza nasza napawa się łaską, kiedy wstępuje do kościoła, ażeby się z brudu grzechowego oczyściła, ciałem Pańskiem posiliła, Mszy św. wysłuchała i o nowe łaski i zasiłki do potykania się z nieprzyjaciółmi zbawienia swego uprosiła.

Małom powiedział, jak widzicie, o korzyściach pochodzących z zachowania świąt i niedzieli, ale jak je po chrześciańsku święcić będziecie i te na was spłyną, com powiedział, i jeszcze więcej korzyści i pożytków doświadczycie. To tylko dodam, aby was do święcenia świąt i niedzieli zachęcić, że nawet ciało wasze z zachowania tak świąt jak niedzieli odnosi korzyści. — Chrześcianie! i drzewa ciągle nie rodzą, i ziemia codziennie płodów nie wydaje, ale w zimie spoczywa, tak też i ciało po pracy potrzebuje spoczynku, sił i pokrzepienia, przeto i z tego względu potrzeba nam święta, i z tego względu powinniśmy dni niedzielne i świąteczne zachowywać, ażeby ciało nasze spoczęło i nowych sił do pracy nabrało.

Kiedy więc Bóg dni sobie niektóre obrał, i te święcić nakazał; kiedy i Kościół Boży niektóre uroczystości postanowił, i te święcić nakazał; kiedy nam te dni największe dobrodziejstwa Boże i tajemnice przypominają; kiedy są nie tylko z naturą ludzką zgodne, ale i potrzebne, owszem największe korzyści człowiekowi przynoszą: przeto tak niedziele jak i inne święta od Kościoła Bożego postanowione święcić i zachowywać powinniśmy. Amen.

Co stanowi prawdziwą wartość człowieka?

Pewien pobożny ojciec siedział raz z dziećmi swojemi pod cieniem lipy, stojącej obok domu i spożywał wśród pobożnych rozmów wieczerzę. Mówił z niemi o rozmaitych życzeniach ludzi nierozsądnych, szukających wielkości i szczęścia tam, gdzie go znaleźć niepodobna.

— A jakież wy, kochane dziatki, macie życzenia? zapytał ojciec.

— Ja kochany ojcze, odpowiedziała najmłodsza córka Zosia, pragnęłabym być piękną, piękność bowiem każdemu się podoba i piękni ludzie wszędzie są gośćmi pożądanymi.

— Głupstwo z twoją pięknością, przerwał jej mowę Józio, parę lat od niej starszy. Czy pamiętasz, jak pięknym był Kazio, syn naszego sąsiada, jeszcze przed czterma miesiącami, zanim go ospa tak strasznie zeszpeciła? Cóż ma teraz z swej piękności? Ja nie myślę się wcale troszczyć o piękność, ale pragnąłbym raczej być bogatym — bo pieniądze rządzą światem, a bogactwa dostarczą nam wszystkiego, czego tylko zapragniemy.

— Kochany bracie, — rzekł teraz Stanisław, najstarszy syn — i ty nie wybrałeś rzeczy najlepszej. Patrz, bogactwa mogą tak prędko przeminąć, jak piękność; a chociażbyś siedział w pośrodku skarbów, a przytem był nieukiem, nikt cię szanować nie będzie. Ja pragnąłbym raczej wielki posiadać rozum, rozum bowiem przetrwa

piękność i bogactwa i jedna nam znaczenie i miłość u wszystkich ludzi rozumnych.

Spojrzał z pewną dumą Stanisław na ojca, jak gdyby wybór uczynił najlepszy i rzekł:

— Nieprawdaż ojcze, życzenie moje najlepsze?

Ojciec milczał, patrzał na ziemię i pisał coś laską w piasku? były to zera.

— Co znaczą te zera, co chcesz przez to mój ojcze wyrazić? pytał niecierpliwie Stanisław.

— Jest to odpowiedź na twoje pytanie, — odrzekł ojciec; — bo patrzcie, kochane dziatki, piękność, bogactwa, rozum i wszystkie inne dobra ziemskie, są niczem w oczach człowieka mądrego; równają się one zerom... Wszystkie te zera bez jedynki, żadnego nie mają znaczenia; ale jeżeli dodam jedynkę, natenczas te, nic nie znaczące cyfry wielkiej nabierają wartości — a to jedno, bez którego wszystkie dobra niczem są, jest wykonywanie woli Bożej, wskazanej nam w przykazaniach Boskich to bowiem stałe wykonywanie woli Bożej czyni człowieka prawdziwie pięknym i bogatym, mądrym i szczęśliwym.

Uwagi chrześciańskie.

Obłudnik obrzydły Bogu i ludziom.

1. Obłudnik jest kłamcą tem obrzydliwszym Bogu i ludziom, iż przez całe życie swoje, czyli raczej całem życiem swojem, wszystkiemi sprawami i uczynkami kłamie. Pokazuje się być pokornym, szczodrym, wstrzemięźliwym, bogobojnym, a jest pysznym, cudzego chciwym, nieczystym, rozwiązłym, innym zgoła człowiekiem ukazuje się zewnątrz, a innym jest wewnątrz, podobnym, jako Pan mówi, grobem z wierzchu pobielanym, a wewnątrz pełnym zgniłości. Ale biada grobom pobielanym! Biada obłudnikom! Biada Faryzeuszom!

2. Obłudnik obrzydły jest Bogu, który będąc istotną prawdą, nie może z istoty swojej cierpieć kłamliwego, że tak rzeknę, życia. Obrzydły jest Bogu, którego wszechwiedzy zda się uwłaczać, jakby Bóg nie przenikał skrytości serc, i nie mógł dalej dojrzeć, niżeli śmiertelni ludzie, którzy na samą powierzchowność patrzą. Obrzydły jest ludziom, którzy fałszywy towar, jeżli nie wtenczas, gdy się przedaje, tedy potem poznawszy, brzydzą się oszustwem.

3. „Bóg jest światłością, i w niem żadnej ciemności nie masz“ (I. Jan I. 5). Przed nim nie ma nic zasłonionego, nic ukrytego; wszędy jest, wszystko widzi, wszystko przenika. Udawaj jaką chcesz figurę i osobę, Bóg cię sądzić będzie, jakim w istocie jesteś. Nadto sądzić cię będzie, żeś takim nie był nie był, w rzeczy, jakim się być na pozór pokazywałeś. Złóż więc maszkarę z siebie, a bądź tem, czem się być ukazujesz.

W służbie Bożej oziębłości, jako najszkodliwszego nieprzyjaciela, strzedz się trzeba.

1. Wielce to szkodliwy nieprzyjaciel, który nie bogactwa i majątek, ale zasługi wydziera, który nie na zgubę zdrowia, ale uczynków godzi, który najlepsze sprawy psuje i kazi; a co gorsza, tak nieznacznie i skrycie, że prędzej do ostatniej ruiny na duszy przychodzimy, niźli to złe poczujemy, bo dobre czyniąc, nie widzim złego, którego się dopuszczamy, gdy to, co jest dobre, nie dobrze czynimy.

2. Co za szkoda, z tylu modlitw, z tylu pobożnych uczynków, nic nie zyskać, owszem obrzydłym się stawać Bogu i na karę zarabiać? Ach! czy nie dosyćże mam grzechów, za które ścisły mię sąd Boski czeka? Czy mamże jeszcze i dobre uczynki oziębłością moją w grzech sobie obracać?

3. Tak wielkiemu Panu służyć, jakim jest Bog nasz, mieć za krótką posługę nieskończoną nagrodę obiecaną; a jednakże służyć oziębłe, co za nieprzyzwoitość! „Bodajbyś był“, mówi Bóg, „albo zimnym, albo gorącym, ale iżeś letny, pocznę cię wyrzucać z ust moich“ (Obj. św. Jana III. 16). Zdaje się, że znośniej jest Bogu,

gdy mu kto zgoła służbę wypowiada, niżeli gdy mu służy niedbale. Nie przestawajże na tem, że to i owo dobre czynisz, ale uważaj jak czynisz? Od sposobu czynienia najwięcej zawisło. Intencya dobra, pilność i gorącość ducha, są niejako duszą spraw; te dają im całą jędrność, wagę i cenę.

Kapłan ściśniony pokusami cudownie w wierze utwierdzony.

Pobożny wędrowiec zwiedzający Włochy, zatrzymał się w Bolseno małem miasteczku dyecezyi Orvieto, sławnem z wielkiego cudu, który był przyczyną ustanowienia uroczystości Bożego Ciała.

W roku 1263 pewien kapłan niemiecki, zkąd inąd pobożny i cnotliwy, dręczony był pokusami względem prawdziwej obecności Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. Zamiast wierzyć po prostu co Kościół naucza, z poduszczenia szatańskiego chciał sobie wytłómaczyć jak to być może, żeby chleb i wino mocą słów konsekracyi: „Hoc est corpus meum, Hic est sanguis meus“, przemieniły się w prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Często prosił on Pana Boga o uwolnienie go od tych dręczących wątpliwości; szukając ratunku umyślił udać się do źródła światła i prawdy, które Bóg postanowił na stolicy Piotrowej i wybrał się do Rzymu: ale Pan Jezus wysłuchał go pierwej nim stanął u celu swej podróży. Przybywszy do Bolseno celebrował Mszę świętą w kościele świętej Krystyny, i oto w chwili podniesienia Hostyi, ujrzy w ręku prawdziwe Ciało Krwią oblane, i Krew świętą obficie spływającą na korporał, a każda kropla przedstawiała oblicze Chrystusowe cudnej piękności... Można sobie wyobrazić przerażenie kapłana... Na pół umarły ze wzruszenia, nie miał siły dokończyć Mszy św. i złożywszy cudowną Hostyę i korporał do tabernakulum, pospieszył do stóp Ojca św. Urbana IV, który był podówczas w Orvieto, prosząc o rozgrzeszenie od wątpliwości przeciw wierze. Papież go rozgrzeszył, i kazał przynieść do Orvieto Hostyę św. i cudowy korporał; złożono go uroczyście w katedralnym kościele, gdzie dotąd czczony jest od wiernych, którzy tam wiele łask odbierają.

Wyryty na marmurze opis tego cudu, stwierdza prawdziwość jego i podaje do wiadomości następnym pokoleniom.

Kościół św. Krystyny nie był zupełnie pozbawionym pamiątki tak wielkiego cudu. Gdy Krew Najświętsza, jakeśmy powiedzieli — obficie spływająca z Hostyi zalała korporał, cztery krople spadły na marmurową posadzkę świątyni. Kamienie te wyjęto i przeniesiono do krypty kościelnej; Krew święta na nich zawsze świeża i rumiana, w czterysta trzydzieści lat potem, nowemi zasłynęła cudami.

21 kwietnia 1693 r. Kardynał Mellini Biskup z Orvieto, jako i rządca tegoż miasta, Marcellin Albergotti protonotaryusz apostolski, archidyakon, dziekan kapituły i kanonicy katedralni, Ojciec Klaudyusz Luka Jezuita, notaryusze, doktorowie i inne wiarogodne osoby widziały w tych kroplach Krwi Najświętszej to prześliczne żywe Dzieciątko, to obraz Pana Jezusa ubiczowanego, cierniem uwieńczonego, jasnością otoczonego... To wszystko aktem publicznym pod przysięgą zeznali.

Papież Aleksander VIII pod ten czas zasiadający na stolicy Piotrowej, zawiadomiony przez Biskupa z Orvieto o tem cudownem objawieniu, przysłał pewną sumę pieniędzy na odnowienie kościoła świętej Krystyny w Bolseno, i na ozdobę kaplicy, w której wspomnione marmury złożone zostały.

Wierni przybywający dla uczczenia tych świętych relikwii wiele łask od Boga odbierają, — wielu chorych cudownie zdrowie odzyskują.

Marya Opiekunką ludzi!

Smutno na sercu! — A któż pocieszy?
Dusza się trwoży! — Któż nas obroni?
Któż w pomoc dziecku chętnie pospieszy,
Któż je od wiecznej zaguby zasłoni?

I jeszcze długo będziem tak pytać?
I jeszcze długo żyć tak wśród trwogi?
I każdej wiotkiej trzciny się chwytać,
Przy błędnem świetle szukać życia drogi?

I matkę mając żyjem w zwątpieniu,
I światło mając błądzim wśród nocy,
I usta mając cierpim w milczeniu,
Nie chcąc u matki szukać pomocy?

Ale ta matka gdzież Ona mieszka?
I gdzież Ją znaleść, gdzie możem odszukać?
I któraż do Niej doprowadzi ścieżka?
Gdzież do Jej domku i serca zapukać?

O nie idź tylko niedowiarstwa mrokiem
I próżnej dumy i rozpusty złością;
Szukaj Jej łzawem i sercem i okiem,
Szukaj Jej wiarą, a znajdziesz miłością!

Świętej pokory pokryty puklerzem
Za Zbawicielem wstępuj w krwawe ślady,
A Matki Boskiej zostawszy rycerzem,
Znajdziesz w Niej Matkę miłości i rady.

Ona cię weźmie pod Swoją opiekę,
Choć przeciw tobie cały świat powstanie,
Otrze z łez gorzkich wilgotną powiekę,
A dusza życia prawdą zmartwychwstanie?

Ks. Karol Antoniewicz.

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

3. Jesteś ojcem?

1. Pamiętaj, żeś nie na to dał życie dziecku twemu, abyś je zabijał na duszy. Biada tobie, jeźli się staniesz zgorszeniem dla dziecka twego! Jaki ojciec, taki syn! Owoc niedaleko pada od drzewa. — Jeźli jesteś ojcem, znaj obowiązki ojca. Pomnij na upomnienie Mędrca Pańskiego: „Masz syny, ćwicz je i nachylaj od dzieciństwa ich; masz córki, strzeżże ciała ich“. (Eccl. 7. 25.) Bóg ci dał dzieci nie na to, aby pracowały dla ciebie jak wół lub koń, bo te dzieci to nie twoja, ale Boska własność. Masz je od Boga, ale nie od djabła: więc po bożemu dla nieba, ale nie dla piekła je wychowuj.

2. Ucz dzieci katechizmu i pacierza, gdyż Pan Bóg sam ci mówi: „Nauczajcie syny wasze, aby rozmyślali słowa moje...“ (Deut. 11. 19); ale nie przekleństwa i złorzeczenia. Nie przeklinaj dziecka twego, bo nie na to Bóg ci je dał, a to przekleństwo padłoby na głowę twoję! — Jeźli zasłuży, możesz je zgromić, ukarać i wybić, ale przeklinać nigdy ci nie wolno.

3. Niechaj cię nigdy dziecko nie widzi pijanego, bo przy pijaństwie zwykle i inne bywają zgorszenia. Pamiętaj, co Chrystus Pan rzekł: że biada temu, przez którego zgorszenie przychodzi.

4. Nie prowadź dziecka do karczmy, aby się nie przysłuchiwało i nie przypatrywało niegodziwościom, które się zwykle dzieją. Usuwaj od niego wszelkie okazye do grzechu.

5. Ukarz dziecko ostro, kiedy je na kradzieży dostrzeżesz. „Nie chciej,“ powiada pismo św., „odejmować od dziecięcia karności, bo jeźli go ubijesz rózgą nie umrze. Ty go wybijesz rózgą a duszę z piekła wybawisz“. Nie rób tak, jak to czynią niektórzy ojcowie, co dzieci swoje na szkodę do cudzego lasu lub na pole wysyłają i chwalą i całują, kiedy nie z próżnemi powracają rękoma. — Nie pozwalaj dziecku spasać bydłem cudzych łanów i łąk, zrywać owoce lub kłosy, psuć płoty, łamać drzewka przy drodze, lub inne tym podobne wyrabieć psoty. Szanuj cudzą własność i ucz dzieci twoje, jak ją szanować powinny!

4. Jesteś matką?

1. Do wyżej wspomnionych wspólnych z ojcem obowiązków do ciebie należy: czuwać, aby dzieci dobrze katechizm umiały i codziennie z tobą modlitwy odmawiały przed jakim obrazem Pana Jezusa i Najśw. Panny Maryi, o które, aby były w domku twoim, postaraj się.

2. Nie odstępuj od nich ile możesz. Bierz je zawsze z sobą, czy to w pole, czy do kościoła, tylko nie do karczmy, nie na targi, jeźli je masz przy kim zostawić.

3. Nim wydasz na świat dziecko, nie czyń nic takiego, przez co byś albo jemu, albo sobie zaszkodzić mogła. Podczas kar-

mienia strzeż się najbardziej gniewu i pijaństwa, abyś biednej dziecinie zamiast pokarmu trucizny nie dawała.

4. We dnie i w nocy, bardzo bądź ostróżną, abyś pomimowolnie dziecku zgorszenia nie dała. „Pamiętajcie“ mówi św. Hieronim do rodziców, „uczyć dzieci bardziej przykładem jak słowem“.

5. Dbaj o to, aby dziecko twoje zawsze, choć ubogo ale chędogo odziane, było wymyte, wyczesane i miej baczność, aby z innemi dziećmi na pastwiskach rozpusty nie robiło!

6. Nie zmuszaj córki twojej, aby przeciw woli szła za mąż. Bo jeżli przez to pójdzie złą drogą, ty za jej duszę Bogu odpowiesz.

7. Czuwaj, strzeż, ucz, módl się za dzieci, które masz od Boga i dla Boga!

Święty Ludwik,

król francuzki.

Ten święty król co tydzień w sobotę umywał nogi wielkiej liczbie ubogich, obcierał i całował je. Często 120 ubogim usługiwał do stołu, których jako i sługi na dworze swym trzymał. Zawsze zasiadali przy jego stole trzej starcy, którym sam ze swoich potraw udzielał; i owszem nawet jeżli co zostawili na talerzach, to on zjadał. W Paryżu i w innych miejscach nawiedzał chorych po szpitalach i nie dał się ani ich brudem ani obrzydliwością odstraszyć. Najczęściej podawał im klęcząc jedzenie. Podobnie i w klasztorze Rochemont (Roszmą) usługiwał braciszkowi całkiem trądem okrytemu i ledwie jeszcze do człowieka podobnemu. Temu podał ów król iście pokorny i wspaniałomyślny na kolanach posiłek, czem opat i bracia zakonni tak zbudowani i wzruszeni byli, że nie mogli się od łez powstrzymać. Tego nauczył się święty ów król w szkole pokory Jezusa Chrystusa, który tak dalece się poniżył, że umywał nogi uczniom swoim i rzekł: „Coście jednemu z tych najmniejszych braci moich uczynili, mnieście uczynili“.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zob. nr. 37)	114,78 m.
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jan Jankowiak)	0,75 m.
Na chrzcinach u p. Wojciecha Grygla w Sodingen złożyli: Wojciech Grygiel 1 mr., Franciszek Peciak 1 mr., Antoni Pawlak 1 mr., Andrzej Przybylak 1 mr., Piotr Przybylak 50 fen., Franciszek Konieczny 50 fen., Walenty Grygiel 50 fen., Marcin Pawlak 50 fen., Franciszek Sliwiński 1 mr., Antonina Grygiel 50 fen. (wręczył pan Wojciech Grygiel), razem	7,50 „
Na chrzcinach u p. Piotra Przybylaka w Sodingen złożyli: Franciszek Peciak 1 mr., Wojciech Grygiel z żoną 50 fen., Piotr Przybylak z żoną 1 mr., Andrzej Przybylak 1 mr, Ignacy Przybylak 50 fen., Stanisław Marszałek z żoną 50 fen., Jan Kończak z żoną 50 fen. (wręczył Andrzej Przybylak), razem	5,00 „
Na chrzcinach u pana Jana Terakowskiego w Habinghorst złożyli: Jan Terakowski 1 mr., Andrzej Szałata 1 mr., W. D. 1 mr., Antoni Matuszewski 50 fen., Józef Woźniak 50 fen., Jan Kostuj 50 fen., Ignacy Szałata 50 fen., Antoni Terakowski 50 f., Tomasz Foltynowicz 30 fen., Figaj 50 fen. (wręczył p. W. D. z Habinghorst), razem	6,30 „
We Witten złożyli: A. Wojciechowski 50 fen., W. Domagalski 50 fen., F. Rogoziński 50 f., St. Olewiński 50 f., W. Andrysiak 50 f., T. Eizop 50 f., M. Poślednik 50 f., J. Nowacki 50 fen., A. Włódarczyk 50 f., M. Jerzak 25 fen. (nadesłał p. M. Paluch z Witten) razem	4,75 “
Razem	139,08 m.
Odchodzi:	
P. O. w Herne na bilet kolejowy ważny na czas od 19 września 1895 r. do 28-go marca 1896 r. 40,20 m.	40,20 „
Pozostaje w kasie:	98,88 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
17. IX. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Wrzesień.

22. Niedziela. Maurycego M.
23. Poniedziałek. Tekli i Bogny.
24. Wtorek. Pafnucego.
25. Sroda. Władysława.
26. Czwartek. Józefata.
27. Piątek. Przenies. św. Stan.
28. Sobota. Wacława Kr. i M.

Nabożeństwo polskie.

21 po poł. i 22 rano spowiedź w **Dortmund** (w kośc. N. P. Maryi), **Langendreer, Rotthausen** i **Bochum** (o godz. 9 msza św.). Po poł. nabożeństwo w ych miejscach i o 6-ej w **Bickern.** O. Andrzej.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześciańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Św. Jan Kanty patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłomaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tercyarski podług nowej konstytucyi Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III· Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej" opowiedział Darosław Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy ślązkiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"